

**Wychodzi w Krakowie**

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Ryaku Nr 453.

Pieniądza przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyrabianego na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmuje się**  
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEBRANE wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.  
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.  
Kłopoty  
od wiersza politycznego za jednorazowe umieszczenie po 3 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikowaną na stopach rządowych.  
Kłopoty  
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub stałych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

**Kraków 22 grudnia.**

Mówiąc wczoraj o kredycie, powiedzieliśmy od czego zależy zaufanie: a mianowicie od osobistego charakteru dłużnika, od jego siły produkcyjnych, od stanu instytucji i praw krajowych, a wreszcie od stosunków politycznych. Wykazawszy, iż najważniejszą ze wszystkich podstaw zaufania stanowi charakter pożyczającego, przechodzimy teraz do następnych.

Ażeby znaleźć kredyt, nie dość być uczciwym człowiekiem. Charakter dłużnika daje wierzycielowi rękojmię, iż ten ostatni ma zamiar zwrócić pożyczkę, ale mu nie daje pewności, iż zamiar ten będzie mógł być dopiętym. Potrzeba tu innej jeszcze rękojmi, a ta jest dwojaką, to jest własny majątek dłużnika ruchomy czy nieruchomy i jego siły produkcyjne. O tamtej mówić nie mamy powodu: kto jest rzetelnym, a ma ziemię, budynek, towar, kapitał niepodniesiony itp. ten przy charakterze swoim przedstawia wysokie bezpieczeństwo. W obecnych wszakże czasach mała liczba znajduje się właścicieli nieruchomości z czystą hipoteką, z zapasami własnego towaru itp. Największa liczba, i o tych tu głównie mowa, posiada odłożony majątek, towar po części wzięty na kredyt, albo kapitał, jeśli jest, prawie niepozwrotnie uwięziony, a przecież potrzebują pożyczki. Jakież więc przedstawić oni mogą bezpieczeństwo? Oto własne siły produkcyjne, swój przemysł i pracę. Przemysł i praca są wielkimi też rękojmiami dla pożyczki. Dłużnik z założonemi siedzący rękami, o tyle tylko może być rzetelnym, o ile z teraźniejszych dochodów jego po potrąceniu wydatków na własne potrzeby pozostaje część na opłacenie procentów od kapitału wypożyczonego. Gdy wszakże najczęściej nieoszczędność, a nawet marnotrawstwo u ludzi nieprzemysłnych i niepracowitych stwarza potrzebę zaciągnięcia pożyczki, przeto nie może tam być mowy o zaoszczędzeniu części dochodów na rzecz procentu, tym mniej zaś na pokry-

cie kapitału pożyczki. Przemysł więc i praca jako zdolne podnieść dochody, są rękojmią rzetelności, a im większe są te siły produkcyjne, tym większa rękojmia. Ażeby zatem podnieść w kraju kredyt, potrzeba oprócz przymiotów rzetelności i uczciwości, gorliwie oddać się pracy i majątek swój przemysłem podnieść i powiększyć. Nie w jednym roku, ani też parę latach da się to uskuteczyć; dla tego przy wychowaniu młodzieży trzeba to mieć na względzie, czyli ona do roli, warsztatu lub umysłowego zatrudnienia przeznaczona.

Stan instytucji i praw krajowych podnosi również lub zniża zaufanie wierzyciela, ułatwia lub utrudnia pożyczkę. Zakłady kredytowe uwalniają pożyczających od szukania bezwarunkowo prywatnych kapitałów, poszukiwanie ich zmniejszają, wywierają zbawienny wpływ na niskosć stopy procentowej, a stąd nieobciążają dłużnika ciężarami, pod których naciskiem upaśćby musiał, gdzie zaś pożyczki połączone są z amortyzacją, tam dobrodziejstwo takich zakładów jeszcze jest podwyższonem, gdy za małą roczną opłatą zwraca się częściowo sam nawet kapitał. Zakłady kredytowe w kraju naszym ograniczają się dotąd na Towarzystwie Kredytowym ziemskim, na instytucji pożyczki rządowej dla pogorzalców Krakowa, kasie oszczędności i funduszach dobroczynnych i instytucjach. Dwa tylko pierwsze urządzone są z amortyzacją; wszystkie zaś udzielają pożyczek tylko na nieruchomości. Dłużnicy nie mogący takowej przedstawić, uciekać się muszą wyłącznie do kredytu prywatnego. Nowo otworzyć się mający zakład Banku kredytowego w Wiedniu ma dopiero być wzorem dla podobnych zakładów na później we wszystkich krajach koronnych; wszakże powiedzmy otwarcie: rychłe jego u nas zjawienie jest bardzo wątpliwe obok niskiego stopnia przemysłu w kraju naszym. Im prawa są surowsze przeciw dłużnikowi, a postępowanie prawne łatwiejsze, prostsze i mniej

kosztowne, tym zaufanie wierzyciela bardziej wzrasta. Dla tego np. w byłej Rplitej Krakowskiej weksel słabą przedstawiał rękojmię, iż areszt za długi był zniesiony; dla tego we Francji łatwiej o pożyczkę na weksel niż na dobra, bo tam ustawa hipoteczna dozwalała zastrzeżeń i prenotacji tajemnych i utrudniała wierzycielowi świadomość o rzeczywistym stanie majątkowym dłużnika, a dziś dopiero przez zaprowadzenie instytucji kredytowej ziemskiej to złe naprawionem zostało; przeciwnie zaś łatwość, z jaką Towarzystwa kredytowe mogą mieć zaspokojoną należytość z dóbr obciążonych listami zastawnymi, łatwość egzekucji z aktu notaryalnego, przyczynia się do podniesienia bezpieczeństwa pożyczki, a tym samym podnosi kredyt. Zniesienie praw *avicitatis* w Węgrzech do tej samej należy kategorii.

Wreszcie stan politycznych stosunków jest warunkiem zaufania i rękojmią kredytu, a okoliczności tej nie mamy potrzeby dowodzić: dawna i nowsza historia stawia jej przykłady na każdej kartce, a najwidoczniejszym jest codzienny spadek lub podnoszenie się papierów publicznych na każdej giełdzie spowodowane głównie politycznymi wypadkami.

Przedstawiliśmy tu rzecz o kredycie, pozostaje nam jeszcze dodać kilka słów o procencie i lichwie, których wpływ na ruch kredytu jest nader ważnym.

**Przegląd Polityczny.**

Dzienniki pruskie zajęte szczegółowym opisem uroczystości na przyjęcie Cesarza Junci w Berlinie odbytych, między którymi parady wojskowe pierwsze trzymają miejsce. Na obiedzie danym w pałacu królewskim, zaraz po toastie wniesionym na cześć Cesarza Franciszka-Józefa, wniesiono drugi na cześć nieobecnego Cesarza Mikojaja.  
We wtorek 21go miało nastąpić odroczenie Izby na święta aż do 5go stycznia. Natychmiast po zebraniu się Izby po feryach nastąpi wybór prezydentów. Wybór hr

**CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.**

**PIERŚCIONEK HRABINY ORZELSKIEJ.**

(Dokończenie).

**VII. Fryderyk Wielki.**

Margrabia Malbuono udając się wraz z swoją małżonką do dóbr w Polsce, które księżna Holstein-Beck przyjaźniłce swjej Michalinie darowała, przejeżdżał umyślnie przez Potsdam. Po długich bezskutecznych staraniach, udało się wreszcie margrabiemu uzyskać dla swjej żony audiencyą u królewicza, otoczonego przez króla bystrym wzrokiem podejrzenia, padającego na każdego, ktokolwiek zbliżył się do Fryderyka. Nie był to już ten kwitnący w pełni życia młodzieniec, jakiego podziwiano w Dreźnie; słumiona troska przem wiała z jego bladego oblicza, łagodny uśmiech, który piękne jego usta niegdyś opromieniał, ustąpił miejsca posępnemu zadumaniu, a żywe jego oko, tak czyste i wernie odbłyśkujące wielkością i wyrazem wrodzonej szlachetności zimno i ze wstrętem spogląda dzisiaj na życie, którego cały powab zamarł już dla niego. Odkrycie ucieczki i smutne jej następności rzuciły w głębi jego miłością przepędnionej piersi, zaród nienawiści dla ludzi, a margrabinie na widok tej niespodziewanej zmiany królewicza zastygły słowa na ustach.  
„Pani powracasz z uroczej, drogiej mi Saksonii, odezwał się królewicz, po którego wybladłej twarzy przebiegł lekki rumieniec; jakież mi wieści stamtąd przywozisz? W Dreźnie przeżyłem tak błogie chwile!  
„Anna hrabina Orzelska kazała mi...

„Księżna holsztyńska chciałaś powiedzieć margrabinie! przerwał królewicz z goryczą...  
„Wasza Królewiczowska Mość znaś obowiązki, którym podlegać muszą nawet dzieci monarchów...  
„Obowiązki? — Król August jest tak łagodnym, tak pobłażającym ojcem.  
„Jednak przysięgam ci książę, że Anna zezwalając na ten związek, jedynie głosowi powinnosci uległa. Ja jedna tylko widziałam te łzy, które od tej chwili po licach jej spływać nieprzestają, ja jedna znam tło tej duszy, zbyt silnej, ażeby skargą żebrać chciała politowania, i podziwiam ją książę!  
„I ona wie o tem!“ rzekł półgłosem do siebie królewicz zadumany i zspuszczonym wzrokiem, zdając się zapominać obecności Michaliny.  
„Jeszcze jeden pozostał przyjaźniłce mojej do spełnienia święty obowiązek względem jej przyszłego męża, prowaździła dalej Michalina. Zanim przystąpiła do ostarza, dała mi ten pierścionek i rzekła: „Oddaj go w ręce tego, którego tak gorąco kochałam i powiedz: „Anna odsyła zakład najszcześliwszej chwili w życiu temu, którego jeszcze ostatni jej odech błogosławić będzie.  
„O niech Bóg nagrodi dobrą Annie za balsam, który temi słowami w wiecznie krwawiące się serce moje wlała, zawołał Fryderyk, i za rozczulenia zdrzała w jego oku. Jak relikwią zachowam ten pierścionek, który na jej sercu spoczywał. Lecz nie!... dodał po małym przestanku ze smutkiem, nie mogę go zatrzymać, ouby mi zbyt boleśnie przywodził na pamięć to najśodsze marzenie, z którego mnie przebudzono, ażebym tak okropnie cierpiał. Weź ten klejnot wierna przyjaźniłko mojej umarłej dla mnie Anny, weź go jako pamiątkę, po niej, do której tyle byłś przywiązana — jako pamiątkę po mnie, który ją z takim uczuciem świętej miłości kochałam, jak już

nigdy kochać nikogo niemogę. Bo taka miłość raz tylko w życiu w sercu mężczyzny zapalić się może, i potem serce zastyga na wieki.“  
Rozrzewnienie księcia przebrało miarę „dłonią przystońił łzami zaszklone oczy i cofnął się ku oknu. Potem raz jeszcze zwrócił się do milczącej Michaliny i rzekł jej: „Niech ten pierścionek nieprzestaje być dla mnie symbolem potęgi pierwszej miłości.“ Margrabinie! gdybyś się kiedyś znalazła w położeniu, w którym potrzebnyby ci była pomoc mojej ręki, pokaż mi ten pierścionek a żądania twoje będzie spełnionem, jako dług winny pamięci tych chwil najszcześliwszych.  
Margrabina skryła za gorsem drogi sobie pierścionek i wzruszona opuściła księcia.  
Burza czasu srożyła się głoźnie, nie jeden włos posrebrzył się szronem wieku, nie jeden kwiat rozwiął się na świecie. Czterdzieści cztery lat upłynęło od chwili, w której margrabina Malbuono powyższą rozmowę miała z królewiczem. Anna księżna Holstein-Beck spoczywała już w spokoju, z którego się żadne serce niezbudzi. Królewicz Fryderyk został królem, i przewyższając olbrzymie oczekiwania wółczesnych, oddawna Wielkim był nazwany. Jako nieprzyjaciel pojawił się w kraju, w którym rządził syn Augusta, jego płomienne bomby niszczyły piękne Dreżno, w którym niegdyś Anna mieszkała. Żołnierze jego pustoszyli ogród założony przez hr. Brühl na nadelbianskiej terasie, a na tém miejscu gdzie się niegdyś królewicz Fryderyk z hrabiną Orzelską przechadzał, płonęły obozowe ognie, jego dzieła zburzyły świątynią, którą tu wniesiono, i łamały drzewa długich ulic wyciągających w sznury. Oparty na lasce stał król Fryderyk powtórnie na owem miejscu — lecz niegdyś, a teraz!



z doniesieniem o ustąpieniu swoich patronów. „Jedna fakcja odniosła chwilowo tryumf, ale wkrótce się ona rozpadnie... Nieumiemy jeszcze powiedzieć czyli ministrowie pomimo wczorajszego głosowania zostaną lub ustąpią. Gdyby gabinet podziękował, to się wkrótce pokaże, że nowa kombinacja niema żywotności, i ministeryum Derby nanowo wróciłoby do steru.“

— Lord Derby wyjechał dzisiaj do Osborne, na wypie Wight dla złożenia królowej dimissy.

— Wczoraj odbył się w salach ratusza (Guildhall) coroczny bal polski, i nierównie był świetniejszy od zeszłorocznego. Wyższa arystokracja była na nim licznie reprezentowana, i znacząca także była liczba cudzoziemców. Lord Dudley Stuart był jak zwykle głównym gospodarzem. W liczbie gości byli również lord-majors i szeryfowie Londynu. Bal polski oddawna przestał być polityczną demonstracją; jest to dzisiaj prosto aktem dobroczynności, który tym razem znaczny przyniósł dochód.

— Listy i dzienniki z Australii, dochodzące do dnia 7go września, zapewniają jednoznacznie, że produkcja złota, wzrasta od dnia do dnia, że coraz nowe odkrywają pokłady, o których obfitości trudno dać wyobrażenie. Największą uwagę zwracają na siebie dwie nowe kopalnie, z których jedna znajduje się przy gościńcu z Adelaidy do Mount-Aleksander. W kilka dni po odkryciu tej ostatniej, znalazło się już około 100 górników, którzy b. z wielką fatygą, po 3 funty złota każdy, tygodniowo wydobywali. Okruchy od 6 do 8 uncji ważące, nie są tam żadną osobliwością. Odkrycie nowych pokładów w Binsara potwierdza się i o tyle szczególną ma wartość, iż dowodzi, że pokłady złota ciągną się dalej jeszczeku północy. Gdy zaś jednocześnie odkryto także pokłady 18 mil na południe od Adelaidy, pokazuje się, że to nowe Eldorado ciągnie się na przestrzeni paręset mil długości, a o jego szerokości nie jeszcze powiedzieć nie można. Przytém dawniejsze pokłady nie tracą bynajmniej na obfitości, ale owszem coraz więcej kruszczy wydają w miarę ulepszeń wprowadzanych w roboty górnicze. Produkcja kopalń Australijskich od października 1851 do sierpnia b. r. obliczono w przybliżeniu, jak następuje: wytransportowano okrętami 1,240,528 uncji, złożono w depozycie 310,373, w urzędzie probierczym w Adelaidzie złożono 264,351, wywiezione przez prywatne osoby 337,200, w prywatnym ręku w Melbourne i Geelong około 100,000, w ręku górników itp. około 280,000 uncji, czyli ogółem około 1580 centnarów złota.

### Turcja.

*Koresp. austriacka* donosi z Konstantynopola d. 7 grudnia: Rząd turecki ważny krok uczynił: zakazał obiegu monet zagranicznych w całym państwie, a na przypadek napływu ich do kas publicznych, nastąpi wymiana ich na monetę turecką, a ta w swojej imiennej wartości wydana będzie. Rząd zamierzył jednym ciosem zapobiedz szkodliwości agia na monetach kruszcowych i zabezpieczyć zarazem bank konstantynopolitański przed nieuniknionymi w każdym innym razie stratami i zupełną ruiną. Artykuł w półurzędowym *Journal de Constantinople* umieszczony, stara się udowodnić, że rozporządzenie w tym względzie wydane jest skuteczne i słuszne.

Bank bowiem otworzony został w zamiarze utrzymania kursu wekslowego między Turcją i Europą i umiarkowanego regulowania onego; tak się rzecz dotąd miała pod warunkami o ile można najskromniejszemi, albowiem bank liczył wedle przepisu funt sterlinga na 110 piastów, a frank na 172 parów. Brudną spekulacja obracała sobie to na korzyść, aby bank bez żadnej oględności eksploatować. Najlepszą sposobność nastęczała tu agioi takowe przeto przytłumionem być musi. W końcu dziennik ten przyznaje, że zakaz monet zagranicznych sprzeciwia się umowom zawartym z niektórymi państwami zachodu, ale sprzecciwia się także osłabić kłak argumentami czerpanymi z trudnych okoliczności.

— *Gaz. Zagrzebska* pisze od granic Bośni: „Niepokojny to lud, ci Bośniacy.“ powiedzą zagranicą, słysząc nieustające skargi jego, ale to już u nas zwyciężym, że dziś ten jutro ów rabuje i zdziera, a teraz właśnie kolej tego przyszła na biskupa Prokopa. Mało go to kłopotce, czyli po dziennikach i petycyach na rzady jego pi-za, bo on posiada w rękach świętich paszalik „chrześcijański“, z którego nikt go stracić nie zdoła. Bezprzykłada to rzecz, co chrześcijaństwo musi mu płacić! Każda eparchia duża mu jest do 70,000 groszy, na które wystawiać musi obliży z lichwą, gdy tymczasem patryarsze z wadyką dobrze się wiedzie. Ten ostatni każe sobie każdemu nowo kreowanemu popowi 1500 groszy płacić, i niedawno widziano młodego mnicha z szabłą u pasa a za nim dwóch pandurów tureckich prowadzących dwa konie obfadowane pieniędzmi. Był to syn Protofiagiela (?) który zbierał między ludem daninę zwaną „Vladikarina.“ Zdzierstwa tego jeden stawiamy przykład. Na mocy urzędowego obrachowania pobierał p. Kalinik, który do r. 1817 był metropolitą

Bośni i z każdej parafii liczącej 150 domów i 1500 dusz 305 groszy; p. Benjamin, który w roku 1817 przybył do Bośni pobierał z takiej parafii 341 groszy; p. Ambrozić zamianowany metropolitą w roku 1836 podniósł ten podatek do 632 groszy; p. Ignatje przybył w 1842 r. 3545 gr.; a terazniejszy p. Prokopje 4825 gr. Zadna władza turecka tak sobie nie postępuje.

### Czarnogóra.

*Lloyd* pisze od Narenty: Zamieszki turecko-czarnogórskie, zwróca na siebie uwagę w najodleglejszych stronach, najważniejszemi jednak, a nawet stanowczemi są one dla Albanii i Hercegowiny. Czarnogórcy czują to od niejakiemu czasu, że bez rozprzeźwienia granic nie masz dla nich politycznej przyszłości, choćby niepodległość ich cała uznała Europa. Trzeba przyznać, że niebyło stósowniejszej chwili do wybuchu, a łatwo być może, że część Albanii straconą będzie przy tej sposobności. Omer pasza jest jedyną i ostatnią nadzieją Porty, on sam jeden mógłby się spotkać z tym górkim ludem, ale z trudnością tylko udałby mu się to mogło, bo nie ma na zawołanie dostatecznych sił wojennych, gdy tymczasem siły Czarnogórców z każdym dniem rosną. Można sobie wystawić, z jakim zapałem chwytają Czarnogórcy za broń idąc na „dłuższą wojnę“, jak to już oddawna nieraz kazano mu się domyślać. Długi czas trwały przygotowania wojenne i uzbrojenia. Możnażby wierzyć, aby kraj 56—60 mil obejmujący, a do tego odgraniczony od wszelkich stosunków, pozbawiony wyższej wegetacji, mógł stawić tak długo czoło potężnej niegdyś Turcyi? Przytém wszystkiemu przedstawiają sobie za granicę, osobliwie zaś w Niemczech, Czarnogórców na-zybyt poetycznie. W życiu praktycznym więcej trochę próży aniżeli w opisach francuskich, angielskich i niemieckich podróżników, i możemy zapewnić, że za dłuższem trwaniem walki, będzie dosyć okrucieństw do opowiedzenia. Barbarzyński obyczaj odrywania głów poległym, niepowszrzymana żądza zemsty krwawej, łupieztwa itd., nie w lepszym Czarnogórców wykazują światło, aniżeli straszna milicya Arnautów lub innych Turków. Co wszakże przemawia za Czarnogórcami, jest to chrześcijańsko-zachodnie stanowisko, i że upatrując w nich przynajmniej zwiastunów półcywilizacji, dozwala się im rozpościerać i w przyszłość oglądać. Bardziej jeszcze niż to, idzie na ich korzyść obecny stan Albanii. Lud wzbrania się dostawiać rekruta, a wczyr Osman Pasza nie bardzo umiał pilnować interesów swojego rządu. Niechciał on z żadną stroną zadzierać, a Czarnogórcy oskarżają go nawet o złamanie zawieszenia broni, gdy tymczasem działania ich samych zdradza plan przygotowany. Zabliak i Spuz pierwsi byli punktami opianowanymi przez górali. Spuz nie mógł się dwóch tygodni bronić. Z wielu stron żądają pokolenia, aby ich przyjęto, jak np. Sieczanie, którzy już o to w r. 1832 domagali się. Oczywiście, że Czarnogórcy mają dziś więcej korzyści, aniżeli za czasów Mahmuda Paszy, a w obec rzutności dzisiejszego księcia, łatwo przyszłoby mu do tego, że życzenia Serbów spełnią się, których też sprawa Czarnogóry najmocniej obchodzi, i nie ukrywają oni radości z tych pierwszych kroków zwycięskich. Być może, że Czarnogóra odzyska dawne swoje granice i straconą niegdyś Setę. Ziemia ta była tem na małą stopę, czem było niegdyś państwo Serbów pod carem Duszanem Mocnym w rozległych rozmiarach. Miała ona własnych książąt pochodzących po kądzieli od Nemaniców i rozleglejsze niż dzisiaj granice. Odkad Dalmacja dostała się pod panowanie austriackie i zaprowadzony tam został rząd, uszanowanie wdrażający dzikim Czarnogórcom, spogląda ona chętnie na tureckie posiadłości. Zabliak w dawniejszych już wiekach był miejscem częstych bojów, a dla Czarnogóry ma on historyczne tradycyjne wspomnienia. Mówią powszechnie, że Czarnogórcy mają skryte zamiary na wyspy jeziora Skadarskiego i że chcą zająć Wranańę i Lenzendę, do których jeżeli pomnę, zmarły już Władysław rościł sobie nieraz pretensye, przynajmniej zajęcie ich w r. 1844 przez Osmana paszę, nie było całkiem prawne. Korzystał on wówczas z kłótni Czarnogóry z Ali paszą Stoleczewiczem z Hercegowiny. Księżciu Danielowi nie można zaprzeczyć energii, i potrzeb je on jej zaprawdę jeżeli się chce utrzymać. Podzielił on wojsko swoje na trzy oddziały: sam dowodzi jednym, dwa drugie powierzył kr. wnym swoim Piotrowi i Jerzemu Piotrowiczom. Z mieszk. nicami Nahi piperskiej miało przyjść do nieporozumień, nie chcieli się oni bowiem dobrowolnie poddać rozporządzeniom księcia. Mówiono, że chętniej szli się oni być o szali względem paszy Skadarskiego, albowiem nałożone na nich podatki zdawały się im być niezbyt uciążliwie, i z tego powodu między księciem a wysłańcem Piperskiej nahi miało przyjść w senacie do ostrych przymówek. Zdaje się jednak i to z wielkim prawdopodobieństwem, że to wszystko było jedynie pozorem w celu uspienia Turków i przygotowania napadu w ciszy, bez obudzenia uwagi. Późniejsze wiadomości właśnie

tego dowodzą, donosząc o zbuntowaniu się małej liczby Piperyanów, którzy też wkrótce wrócili do posłuszeństwa. Książę miał również nakazać, aby wszyscy zdolni do noszenia broni, stawili się do walki pod karą 5 dukatów.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

Z pierwszych dni bieżącego miesiąca donoszą nam o dwóch nowych pożarach. W Lesienicach pod Lwowem, włości należącej do Benedyktynów, zgorzał folwark i zabudowania gospodarskie, szopy, szpichlerz i gumno z calorocznym zbiorem łącznym i polowym. Drugi pożar w Lubienku w Jasielskim, mniejszy wprawdzie, bo tylko zgorzała dworska stodoła z zapasami siana i konieczyzny, ale co bardziej zastanawia, że właśnie w Jasielskiem tylekrotnie się pożary ponawiają. W małych odstępach czasu już to jest trzeci. To spowodowało władze zwrócić najsurowsze oko, i niewodzić się pozorną przyczyną nieostrożności. (G. L.)

— W Winiawie, wiosce w kluczu Miłaszowickim tu pod Lwowem, dopuściło się kilku z chłopstwa zbrodni sądów doroznych na złodzieju. Doniesienie powiada: Pod wieczór dnia 1go grudnia przydybali ci i ci wieśniacy Winiawscy niejakiemu Hryniawryłakowi z Krasowa w kluczu Szczyrzeckim, a mając go w podejrzeniu kradzieży koni, związali mu nogi i ręce, wplekli w kozła, potem pastwili się na nim nie do opisania, najpród w polu, potem noc całą w karczmie, i dopiero nazajutrz gdy się do zwierzchności doniosło, opatrzone męczennika i do głównego szpitala odwieziono. Na winowajców władze złożyły sąd najostrzejszy; sprawy ujęci, już odesłani zostali do sądu karnego, wójt pod którego okiem dopuszczono się takiej winy, został natychmiast z urzędu złożony, a karcmarz, iż niedał znać do zwierzchności, owszem, dla złoçczyńców miał na zawołanie wódkę, wzięty jest pod straż ścisłą, a przytém złożono najsurowsze śledztwo na wszystkich, którzy na podobne bezprawia wpływać mogli. (G. L.)

— Szczególny proces rozstrzygnięto w tych dniach w Paryżu. Do teatru francuskiego przybył wice-hrabia de Barre, adwokat paryski wraz z żoną swoją, pokazał kassyerowi kartę na wolny wstęp do pierwszego miejsca, podpisaną przez autora granę sztuki p. Murger i żądał biletów. Kassyer częstował go biletami miejsca pośledniejszego, z powodu, że są to bilety bezpłatne. P. Barre zaprzecza kassyerowi prawa nazywania karty jego bezpłatną, bo on autorowi za nią zapłacił, i miejsca ofiarowanego sobie nieprzyjął. W skutku tego, p. Barre zaniósł skargę przeciw dyrektorowi teatru p. Arsène Houssaye, i żądał 500 fr. straconej korzyści i nakazu odgrania sztuk owego wieczora na jego żądanie w dniu przezeń wyznaczonym. Dyrektor dowodził, że sprzedaż biletów bezpłatnych jest zakazaną; wszelako sąd nie zastosował tu rozporządzenia przez oskarżonego przewidzianego, owszem oznajmił, że bilety dane autorowi w dzień przedstawienia sztuki, są częścią jego honorarium, a ten dla powiększenia onego, ma prawo sprzedać swoje bilety, i takowe niemogą być samowolnie przez kassjera teatralnego odrzucone. Dyrektor skazany przeto został na 100 fr. na rzecz powoda, na wszystkie koszty, i otrzymał nakaz przedstawienia sztuk granych owego wieczora, kiedy p. Barre widzieć je zażąda.

— Książę Cesarini, bliski krewny Torlonich, bawiąc w willi swojej, po dobrym obiedzie otworzył okno, a usłyszawszy klótnię dwóch służących, porwał za broń i dał ognia. Przechodzący w tej chwili przypadkowo kucharz jego, został w piersi udogdony kulą. Cesarini uciekł do klasztoru pobliskiego, a w Rzymie wytoczono przeciw niemu proces. Familia jego wszelkich dokłada zabiegów, aby go ocalić. Gwałtowny ten człowiek zabił raz swojego stajennego, a Grzegorz XVIty skazał go na zapłacenie wielkiej summy, uposażanie kilku zakładów i pokutę duchowną. Zapewne teraz skończy się na pokucie świeckiej.

— Jedyny syn byłego posła hiszpańskiego w Rzymie i prezesa ostatnich kortezów, p. Martinez de la Rosa, który po odjeździe swego ojca pozostał w Rzymie jako urzędnik poselstwa, otrzymał ciężką ranę w czasie fechtunku. Galka szpady przeciwnika jego odskoczyła w chwili pchnięcia, i młody Hiszpan gołem żelazem dostał w piersi. O wyzdrowieniu jego powątpiewają.

— Czytamy w paryskim dzienniku *Droit*: „Ażiosterstwo w ostatnich czasach niesłychane przybrało rozmiary. Drobni kupey, kramarze, robotnicy nawet poświęcają na nie grosz oszczędzony. Szczególniej obmierzłemi się wydają te spekulacje gdy je dokonują kobiety. Dawniej do wnętrza giełdy puszczane, szalone te i rozpasane spekulantki wygnane z niej zostały i stawały teraz albo na esplanadzie północnej, albo pod bramami domów przy placu giełdowym. Tak ich owładnęła gorączka złota, tak ogniste pali żądza bogactw, tak opanowała ich pojęcia i władze ducha, że nie ich wruszył nie może, ani ślota, ani chłód i wilgoć, ani sztyderstwa przechodniów, ani karykatury Chama ani farsy Daumiera. Za agentów mają oni mekleców wygnanych, zbiegów giełdowych, sterców, którzy stokroć już zrujnowali się przez grę w papiery; ci nieustannie donoszą im o ruchu wszelkich wartości i polecenia ich odbierają. Korzystając z niedoświadczenia klientek swoich, dają im fałszywe wiadomości i dość znaczne zarabiają na nich summy.“

Zaraza ta dosięgła i zamężne kobiety. Niepodobna sobie wystawić jakich one używają podstępów dla zadość uczynienia tej namiętności, i jakie ztąd straty ponoszą zbyt dobrodusznymi mężowami. Niedawno, jeden z takich mężów chował na jakąś wyplatę 8000 fr. Daremnie szukał w kasie swęj owych drogocennych biletów bankowych, aż wreszcie dowiedział się, że mu je żona zabrała i straciła w giełdowych obrotach, a chcąc aby strata jego choć na pożytek jaki wyszła ogółowi, zawiadomił o tym fakcie komisarza policji. Władza zajęła się już zapobie-

